

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, wtorek dnia 13 października 1936

Rok 31

Nr. 475

„Gestapo“ na terenie w. m. Gdańska

Generalny komisariat Rzplitej pod baczną obserwacją niemieckich policjantów

Warszawa. (Tel. wł.) Władze gdańskie sprowadziły z Niemiec cały zastęp agentów policyjnych, którym powierzona została akcja teroru i represji wobec stronnictw opozycyjnych. Dokonane w ostatnich czasach rewizje domowe oraz aresztowania działaczy opozycyjnych przeprowadzone zostały przez agentów „Gestapo”, wypożyczonych senatowi gdańskiemu przez Berlin. Równocześnie w przystąpieniu do represyj wobec opozycji zarządziły władze gdańskie zaostreżenie inwigilacji siedziby wysokiego komisarza Ligi Narodów oraz zaprowadziły inwigilację generalnego komisariatu R. P.

Agenci policyjni, krążący w pobliżu

Zajścia antyżydowskie na Węgrzech

Budapeszt. (Tel. wł.) Po zebraniu partii chrześcijańsko-ludowej, na którym ogłoszono gwałtowne mowy antyżydowskie, doszło w Budapeszcie do burzliwych wystąpień przeciw Żydom. Tłum wybił szyby w wielkiej synagodze budapeszteńskiej, a następnie zaatakował lokal redakcji żydowsko-socjalistycznego pisma „Neprawa”. Policja przywróciła porządek, aresztując wielu demonstrantów.

Do zajść antyżydowskich doszło również w okolicach Budapesztu, gdzie zostało podpalonych kilka domów żydowskich. Na ścianach domów i synagogi demonstranci wymalowali wielkie swastyki. (mz)

Z Małej Ententy

Bu kareszt. (PAT.) Wczoraj rano otwarto tu 8-mą sesję rady ekonomicznej Małej Ententy pod przewodnictwem sekretarza generalnego rumuńskiego min. spraw zagr. p. Grigorcea. Przewodniczący przedstawił program prac sesji, obejmujący zagadnienia rozwoju stosunków handlowych trzech państw Małej Ententy i wymiany handlowej z innymi krajami naddunajskimi. Obrady rady ekonomicznej potrwają do soboty.

Przed ważnymi zmianami w Bułgarii

Berlin. (PAT.) Z Sofji donoszą, że dziś, po powrocie z Genewy do Sofji premiera i ministra spraw zagranicznych Kiosseiwanova, zajdą doniosłe wydarzenia w dziedzinie polityki wewnętrznej Bułgarii. Obaj stronnicy ruchu narodowo-socjalistycznego prof. Cankowa, min. komunikacji Kozucharow i oświaty Miszajkow podadzą się do dymisji. Wywoła to dymisję całego gabinetu. Grupa Cankowa żąda stanowczo likwidacji trwającego już od 2 i pół lat okresu przejściowego, wskazując na to, że komuniści, radykalna lewica, ruch włościański i socjaliści wyzyskują słabą konsolidację polityczną kraju dla stworzenia „frontu ludowego”.

Zaburzenia w Syrii

Paryż. (PAT.) W Aleppo doszło wczoraj do krwawych zajść między chrześcijanami, a muzułmanami. W zajściach tych 3 osoby zostały zabite, a około 30 odniosło rany. Pośród rannych znajduje się kilku agentów policji.

siedziby generalnego komisariatu Rzeczypospolitej w Gdańsku, obserwują wszystkich interesentów generalnego komisariatu. Na czele ekipy, przeznaczonej do inwigilowania przedstawicielstwa dyplomatycznego Polski, po-

stawiony został znany w Gdańsku agent policyjny Teufel. Agent ten pełni w gdańskiej policji politycznej służbę już od wielu lat i zna większość działaczy i przywódców politycznych. (w)

Niemcy a zbrojenia morskie

Nota rządu Rzeszy w sprawie projektu brytyjsko-sowieckiego traktatu morskiego

London. (PAT) Chargé d'affaires Rzeszy niemieckiej książę Bismarck w towarzystwie attaché morskiego przy ambasadzie niemieckiej w Londynie admirała Vassnera odwiedził wczoraj zastępcę podsekretarza stanu w Foreign Office Craigie, który z ramienia rządu brytyjskiego prowadzi dwustronne rokowania morskie. Ks. Bismarck doręczył pełnomocnikowi brytyjskiemu obszerną notę, w której rząd Rzeszy szczegółowo rozważa projekt brytyjsko-sowieckiego traktatu morskiego i kategorycznie wypowiada się przeciwko niemal wszyst-

kim postanowieniom tego projektu. Nota niemiecka protestuje zwłaszcza przeciw przyznaniu Sowietaom prawa wybudowania 7 krążowników z działami kalibru 7,1 cali, podkreślając, że udzielenie tego rodzaju przywileju narusza status quo na morzu Bałtykiem. Nota niemiecka wyraża również zastrzeżenia co do ustępstwa dla rządu sowieckiego w zakresie budowy dwóch wielkich pancerników z działami 16-calowymi oraz co do prawa Sowietaom niekomunikowania swych planów budowy i stanu floty na Dalekim Wschodzie.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Zacięte walki na froncie madryckim i koło Oviedo

Madryt. (PAT) Specjalny wyścianik agencji Havasa donosi: Na froncie Cebrosos, San Martin de Valde Iglesias przez ubiegłą noc i dzień wczorajszy prowadzono walkę bez przerwy podczas ulewnego deszczu. Szczególnie była czynna artylerja i karabiny maszynowe.

Oddziały powstańcze atakują silnie w dalszym ciągu. Wojska rządowe stawiają skuteczny opór, nie ustępując ani kawałka terenu, zajętego wczoraj.

Madryt. (PAT) Komunikat oficjalny donosi: Na froncie północnym, północno-zachodnim i części frontu środkowego panuje spokój. Napór wojsk powstańczych pomiędzy Alguibiere a Lecinana w prowincji Huesca został powstrzymany. Na odcinku Caspe daje się zaobserwować ruch oddziałów powstańczych. Północna część Belchite była ostrzeliwana przez artylerję rządową.

Na froncie południowym oddziały rządowe nawiązały pod koniec dnia kontakt z kolumną powstańczą na odcinku Hinojosa del Duque w prowincji Kordoba. Wywiązała się zacięta walka, w wyniku której powstańcy musieli się wycofać.

Na froncie środkowym, na odcinku Sierra Guadarrama panuje spokój. Na odcinku Tagu wojsko rządowe atakuje gwałtownie pozycje nieprzyjaciela w Bargas w prowincji Toledo, zmuszając go do wycofania się.

Niezwykle zacięte walki trwają w dalszym ciągu na ulicach Oviedo. Oddziały rządowe zajęły cmentarz San Salvador i dwie umocnione pozycje w Aroreros; pozycje te połączone były podziemnymi korytarzami. Cmentarz w Oviedo usiany był licznymi trupami powstańców. Wojska rządowe zajęły całkowicie dzielnicę San Lazaro. Powstańcy wycofują się w kierunku centrum miasta.

Madryt. (PAT) Według ostat-

nich wiadomości z Oviedo, górnicy asturyjscy zdobyli koszary Pelayo, gdzie znaleźli 8 dział i znaczną ilość karabinów maszynowych. Powstańcy trzymają się tylko w katedrze i w fabryce broni.

Sewilla. (PAT) Radjowy komunikat powstańczy z godz. 15 min. 30 donosi: Lotnictwo narodowe bombardowało ponownie Malagę, wyrządzając duże szkody w koszarach i na statkach zakotwiczonych w porcie.

Wymiana zakładniczek baskijskich

London. (PAT) Foreign Office ogłosiło komunikat urzędowy, w którym donosi, że dzięki pośrednictwu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża świeżo utworzony rząd baskijski zgodził się uwolnić wszystkie kobiety, trzymane w Bilbao w charakterze zakładniczek. Zakładniczki te mają być niezwłocznie ewakuowane na pokładzie statku angielskiego. Agencja Reutera dowiaduje się, że wszystkie kobiety baskijskie, aresztowane jako zakładniczki przez oddziały powstańcze, będą również niezwłocznie wypuszczone na wolność.

Koniec strajku w Palestynie

Jerozolima. (PAT) W Palestynie daje się odczuć ogólne odprężenie. Około 20 tysięcy Arabów jest gotowych do podjęcia pracy. W Jerozolimie, Haifie i Nablusie panuje od rana wielkie ożywienie. Większość sklepów jest otwarta, na ulicach, przepelnionych śpieszącymi do pracy robotnikami, podjęto ruch prywatnych pojazdów i samochodów.

Doszło jeszcze do odosobnionych zajść. W okolicy Akre zabito żydowskiego policjanta, a pod Tamra podpalono uchodzącą z uszkodzonego rurociągu ropę naftową.

Nervus rerum



Po każdorazowym rublowym zastrzyku z Moskwy ledwo powłócząca nogami starucha P. P. S. zaczyna tańczyć jak opętana.

Muzyka polska w niemieckiej gościnie

Frankfurt n. Menem. (PAT) W czasie odbywającego się tu „Tygodnia współczesnej muzyki kościelnej” wykonano kilka utworów kompozytorów polskich w interpretacji polskich artystów. Na inauguracyjnym koncercie odegrano utwór Maklakiewicza „Koncert wiolonczelowy” w wykonaniu solisty Kazim. Wiłkomirskiego. Wielki sukces odniósł poznański chór archikatedralny pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. Solo na organach wykonał prof. Rutkowski, partje wokalne zaś odśpiewali: Aniela Szlemińska, Linda Kamieńska, Marja Trampczyńska i basista Heising. Chór wykonał Symfonię 9-tą f-moll Feliksa Nowowiejskiego.

Na cześć uczestników „Tygodnia” zarząd miasta Frankfurtu wydał przyjęcie, w którym wziął udział m. in. ks. Prymas kardynał Hlond. Z pośród przedstawicieli muzyki zagranicznej przemawiał m. in. prof. Lucjan Kamieński z Poznania, dając krótki rys historyczny muzyki polskiej i omawiając wzajemne wpływy z europejską twórczością muzyczną muzyki polskiej.

Prasa z uznaniem podkreśla wysoki poziom polskich kompozycji, jak również piękne ich wykonanie.

Katastrofa pociągu wojskowego

Bogota. (PAT) Wczoraj odbył się tu uroczysty pogrzeb por. Ortiz'a i 21 żołnierzy, którzy padli ofiarą katastrofy kolejowej pod Alban. Na pogrzebie obecny był prezydent Kolumbji. Poza zabitymi jest jeszcze 50 żołnierzy ranionych. Oddział, który uległ katastrofie, należy do bataljonu honorowego. Kilka pism zrzuca odpowiedzialność za katastrofę na administrację kolei, lecz inspektor generalny armji wyraził opinię, iż był to zamach polityczny. Aresztowano mechanika i kierowcę pociągu.

Z prastarego Włodzimierza

O walach i starym zamku — Ongiś kościół, dzisiaj sobór —
Boże, co tu Żydów! — Cudowny Pan Jezus, Król Kapłanów

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Włodzimierz, w październiku.

Wiele zieleni, od świeżej jak na przedwiośni do jakiejś nienaturalnie seledynowej, wpadającej w granat. A z niej wystrzelają, jak ogromne ogniska, rozpalają się wśród niej czerwone, wysokie budynki. Koszary. Wyprostowane, nieruchome jak posąg, żołnierz pod bronią u wielkiej, poważnej bramy. Na prawo i na lewo gromadki żołnierzy, wśród których miga mundur oficera. Zaraz za koszarami przedmieście, bez żadnych cudów ar-



Kościół Farny w Włodzimierzu

chitektury, ale pełne akacji, jaśminów i róż, koło małych, bezpretensjonalnych domków, przedmieście kwitnące od wczesnej wiosny do — obecnego, chłodnego października. Niema tu (ani w całym Włodzimierzu!) ani jednego chrześcijańskiego zajazdu, rozstajemy się więc z naszymi końmi i woźnicą z musu w żydowskim zajazdzie i idziemy spojrzeć na resztki wałów obronnych, które niegdyś opasywały miasto.

Jakże dawno osiedlili się ludzie w tem miejscu! Podania mówią, że jeszcze przed narodzeniem się Chrystusa. Jest historycznie pewne, że o Włodzimierzu, zwanym wtedy Lodomerem, kronikarz króla węgierskiego Beli wspomina jako o grodzie znanym już w IX w. Tragicznych i bohaterkich dziejów „Królestwa Galicji i Lodomerji“, historii ciągłych walk dzielnicowych i napadów litewskich i tatarskich, Włodzimierz był jednym z bohaterów.

Na końcu ul. Zamkowej otwiera się przed nami panorama żółtawo, szaro i niebieskawo - zielonych wzgórz. To resztki dawnych wałów obronnych, wspomnienie o przeszłości tyle razy obracanej w perzynę i odbudowywanego miasta. Na najwyższej górze, gmach jakiś biały, zimny jak lód, do którego wejścia strzeże gruba, żelazna krata. To przerobiony na więzienie dawny... zamek. Grube jego mury kazał wzniesić tutaj jeszcze Kazimierz Wielki. A nim zaczął rządzić tutaj dobry gospodarz w swoich ziemiach, Król Chłopków, był w tem samym miejscu zamek drewniany, równany z ziemią podczas każdej niemal zawieruchy wojennej — i po każdej wojnie odbudowywany mozolnie. Kto pierwszy kazał w tem miejscu wzniesić zamek drewniany o tem wiadomość tonie w pomroku dziejów. I Kazimierzowy zamek, choć murywane, nie uchronił się przed Litwinami, przez których częściowo został zburzony. Odbudowano go za króla Aleksandra Jagiellończyka, z polecenia królewskiego. Teraz w tych murach więźniarki robią podobno konkurencję najwykwintniejszemu warszawskiemu hafciarkom, za bezcen zdołając na zamówienie ślicznymi wołyńskimi haftami i wyszyciami suknie i bieliznę pań.

Wąskimi, jak ścieżki w lesie spletanymi uliczkami, wychodzimy na ul. Katedralną i mamy przed sobą ogrom soboru, który przed zabraniem przez Moskali na „prawosławną“ cerkiew, był pięknym, katedralnym, katolickim kościołem, a obok niego wznosił się pałac, rezydencja biskupa grecko - katolickiego. W kościele tym, według podania, miały być krótki czas przechowywane insygnja królewskie. Jaskrawe malowidło u góry masywnej bramy jest niedostosowane do zewnętrzznego wyglądu soboru, białego jak bryła soli, z kopułami, które kiedy słońce jest gdzieś poza niemi, wydają się szaro - niebieskie i szaroliljowe.

Błądzimy po ulicach miasta, aby się przyjrzeć jego życiu. Im bliżej śródmieścia — więcej Żydów. Jest tu przecież starostwo, poczta, sejmik powiatowy, w których urzędują Polacy, przeważnie posiadający rodziny, nie

mówiąc już o dużym skupieniu wojska. A jednak Żydów tu jest więcej, niż Polaków.

A oto gmach z napisem: „Zarząd miejski“, nad którym artystycznie wymalowany jest herb Włodzimierza: św. Jerzy, walczący z potwornym i budzącym odrazę zielonym smokiem. Kiedy za chwilę, z oczami pełnymi barw kolorystycznego obrazka, mijamy synagogę, pokrytą splekanym tynkiem, brudną, wydaje się nam ona lekko-zieloną, a potem jaskrawo-zieloną i bardzo podobną do widzianego przed chwilą smoka...

Gdzieś tu, do Włodzimierza, kiedy Braclawszczyzna i Czernichowszczyzna znalazły się w ręku Moskali, zjeżdżała się na sejmiki szlachta z tych ziem. A dawniej, kiedy biegł tędy „Kijowski szlak“, odbywały się tu przebogate targi wschodnie, na których można było spotkać płomiennokich kupców perskich, handlujących dywanami, Turków z kalkanem, nargilem i słodyczami, Ormian z klejnotami, Tatarów ze zbytkownymi przedmiotami ze skóry, Greków, Moskali i Bóg wie kogo. Teraz tylko Żydy, Żydy, Żydy...

Wychodzimy na główną ulicę, która od zieleńca z pomnikiem Nieznane go żołnierza, aż po kościół pojezuicki, jak szarańcza oblepiona jest żydostwem. Masyw murów kościoła, małe, słoneczne podwórze z przedwiecznymi, kamiennymi ławkami i mimo niezbyt udatnych przeróbek dziwnie miłe wnętrze, w którym się czuje nie tylko bliską obecność Chrystusa, ale i miłość

dla Niego wiernych — i chęć uczynienia Mu przyjemnym pobytu w Jego domu.

Kościół ten był zbudowany w r. 1755 jako jezuicki, po kasacie Jezuitów przeszedł do Bazylianów, a wreszcie został im odebrany przez rząd rosyjski i zamieniony na „prawosławną“ cerkiew. Po odzyskaniu wolności katolicy upomnieli się o swój kościół i został on im zwrócony jako parafjalny.

A oto, prawie naprzeciwko, drugi kościół — Farny, przy którym jest druga parafia. Do niej, oprócz Włodzimierzian, należeli osadnicy wojskowi z Kalinówki obok Werby. Teraz, staraniem ks. kanonika B. Galickiego, utworzono dla nich osobną parafię. O 10 km od Włodzimierza, w Bilinie, jest kaplica, która należy do kościoła Farnego. Stała się staraniem tegoż ks. kanonika, który chciał ułatwić Bilinianom i okolicy uczęszczanie do świątyni przynajmniej na mszę w niedzielę i święta.

Oglądamy ów najbogatszy podobno w okolicy kościół Farny, — cały w stylu barokowym, z precyzyjnym snycerskiej roboty głównym ołtarzem i oryginalną statua P. Jezusa z przed lat conajmniej 100, podobną do słynnego P. Jezusa Brailowskiego. To jest Jezus jako Król Kapłanów, zdaje się, że zaraz zacznie nauczać jak przed umęczeniem na Golgocie, majestat i jakiś mistyczny urok przykuwają do Niego uwagę. Aksamitne szaty i prawdziwe włosy jeszcze bardziej nadają statui pozory życia. Podobno również jak Brailowska, jest ona cudowna, zdarzają się przy niej uleczenia trudne, albo i niemożliwe do wyjaśnienia z punktu widzenia medycyny. I włosy Chrystusa mają i tutaj jak w Brailowie posiadać cechy żywych ludzkich włosów i odrastać.

I. TRZASKOWSKA-ZAWADZKA.

Z CHWILI

Ukazało się już w Warszawie kilka zeszytów nowego tygodnika „Odnowa“. Z lektury ich wynika, że „Odnowa“ poświęcona jest zwalczaniu dyktatur wszelkiego autoramentu.

Tygodnik zawiera niejedną artykuł krytyczny, dotyczący stosunków zarówno wewnętrznych, jak zewnętrznych, z którym można się zgodzić. Coraz jednak wyraźniejszą staje się tendencja nawrotu do demokracji w stylu zachodnio-europejskim. Z łamów „Odnowy“ tchnie tęsknota za czemś — naszym zdaniem — przedwczorajszym.

W zeszycie zaś 6-tym z 8 października znajdujemy uwagi o wojnie domowej w Hiszpanii, które, pod pozorem rzekomej „bezzstronności“, w rzeczywistości w brzydki sposób godzą w podstawę moralną narodowego ruchu powstańczego. „Odnowę“ widocznie martwi, że „wkrótce asłyszmy o hiszpańskiej ideologii generała Franco“.

To samo martwi całą masonerję międzynarodową i sterowane przez nią „fronty ludowe“. Zmartwienia tego nie podziela natomiast przynajmniej większe narodu polskiego.

Wiatr, wiejący z „frontów ludowych“, jest i pozostanie obcy psychologii polskiej i naszemu instynktowi narodowemu.

*

Nawiasowo zaznaczamy, że według „Odnowy“ pułk. Sławek wycofuje się z życia politycznego i zamierza pisać pamiętniki.

Z uniwersytetów

Warszawa. (Tel. wł.) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdził następujące habilitacje w kołach akademickich: na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dr. Jerzego Fiericha jako docenta propedeutyki nauk rolniczych na wydziale rolnictwa; na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie: dr. Jana Smereka jako docenta filologii klasycznej na wydziale humanistycznym.

Powrót profesorów

Prof. Chrzanowski i Głabiński wykładają znowu

Kraków. (Tel. wł.) Prof. Ignacy Chrzanowski wznowił po dłuższej (przymusowej!) przerwie swoje wykłady w krakowskim uniwersytecie. Na pierwszy wykład przyszła tłumnie młodzież akademicka; zjawilo się też liczne grono profesorskie z rektorem Szaferem na czele. Prof. Chrzanowskiemu zgotowano serdeczną owację, co świadczyło o uznaniu, jakim się cieszy znakomity uczyony w kołach akademickich.

Lwów. (Tel. wł.) W ub. sobotę odbył się w uniwersytecie Jana Kazimierza inauguracyjny wykład prof. Stanisława Głabińskiego, przeniesionego na przedwczesną emeryturę dekretem p. Jędrzejewicza. Obecnie prof. Głabiński prowadzić będzie wykłady zleczone z dziedziny ekonomji.

Z okazji pierwszego wykładu prof. Głabińskiego młodzież prawnicza urządziła swemu wychowawcy i zasłużonemu działaczowi narodowemu serdeczną owację, wypełniając salę po brzegi i wnosząc na jego cześć okrzyki.

Prof. Głabiński, podziękowawszy za powitanie, wygłosił swój pierwszy wykład.

Jeszcze jedna partja

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach kombatanckich slychać, że grupa legjonistów-oficerów w rezerwie i w stanie spoczynku postanowiła przystąpić do organizowania nowej partji politycznej pod nazwą „obóz narodowo-państwowy“.

Grupę organizatorów stanowi podobno zespół trzydziestu. Ogłoszenie deklaracji ideowej programu „obozu narodowo-państwowego“ nastąpić ma niebawem. Narazie werbowani są zwolennicy na poufnych zebraniach.

Należy wyjaśnić, że próba stworzenia „obozu narodowo-państw.“ nie ma nic wspólnego z przygotowaniem pułkownika Koca do utworzenia wielkiej partji rządowej. Możliwy nawet sądzić, że grupa trzydziestu, organizująca „obóz narodowo-państwowy“, jest raczej dla pułkownika Koca zgola niepożądanym zjawiskiem. (w)

Żałobny finał wyprawy polarnej

Pogrzeb prof. Charcot'a i 20 członków nieszczęśliwej załogi „Pourquoi Pas“

Paryż. (PAT.) W uroczystościach pogrzebowych ofiary katastrofy ekspedycji polarnej, prof. Charcot'a, wziął udział prezydent republiki Lebrun, liczni członkowie gabinetu, przedstawiciele parlamentu oraz korpus dyplomatyczny.

Zwracała uwagę obecność gubernatora Grenlandji Mikkelsena.

Z chwilą przybycia do katedry Notre Dame, prezydent Lebrun powitany został przez arcybiskupa Paryża kardynała Verdier. Po skończonej żałobnej ceremonji kościelnej, trumny ze zwłokami 21 ofiar katastrofy, spowite w trójkolorowe sztandary, ustawiono na katafalkach przed katedrą. Wartę honorową pełnili przy katafalkach oficerowie marynarki wojennej.

Prezydent Lebrun, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i członko-

wie parlamentu zajęli miejsca na trybunie honorowej, zaś na średniej trybunie rodziny ofiar katastrofy oraz jedyny pozostały przy życiu członek załogi „Pourquoi Pas“, Gonidec.

Jean Perrin, podsekretarz stanu do badań naukowych, w stroju akademika wygłosił przemówienie żałobne.

Po chwili oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni przedefilowały przed katafalkiem, oddając hołd wielkiemu uczonemu i jego towarzyszom.

Po defiladzie trumnę ze zwłokami prof. Charcot przewieziono na cmentarz Montmartre, trumny zaś pozostałych ofiar katastrofy na inne cmentarze, względnie na dworce kolejowe, ponieważ członkowie załogi „Pourquoi Pas“ pochodzili z różnych prowincji francuskich.

Walka z katolicyzmem w Niemczech

Partja nar.-socj. wymaga od Kościoła Katolickiego bezwzględnej podporządkowania się

Berlin. (PAT.) Niedawne oświadczenia najwyższych dostojników Kościoła katolickiego w Niemczech i jednoczesne protesty prasy katolickiej przeciwko tendencjom antykatolickim w łonie partji, stwierdzają, że widoki na modus vivendi partji narodowo-socjalistycznej z Kościołem katolickim wybitnie osłabły. W związku z konferencją biskupów w Fuldzie liczone się z możliwością osiągnięcia pewnej harmonji ideowej na tle wspólnego frontu antybolshewickiego. Tymczasem w samym pojęciu tego „wspólnego frontu“ zachodzi między obu stronami duża rozbieżność. Czynniki partyjne głoszą, że Kościół katolicki w obliczu groźby komunistycznej opowiedzieć się winien bezwarunkowo za narodowym socjalizmem i przejść do porządku nad sprawami spornymi. Duchowieństwo katolickie potępia jednak kategorycznie wszelkie zamachy na katolicyzm, wskazując, że wspólny front przeciw bolshewizmowi nie może ich usprawiedliwiać i powołuje się stale na uprawnienia Kościoła, zawarowane konkordatem.

Dowodem istnienia głębokiej różnicy zdań jest m. in. niedawny artykuł „Voelkischer Beobachter“, urzędo-

wego organu partyjnego, który ocenił bardzo krytycznie projektowaną przez Watykan międzynarodową akcję ideową nietylko przeciw bolshewizmowi, lecz i przeciwko wszelkim objawom neopogaństwa. Zdaniem „Voelkischer Beobachter“, takie sformułowanie programu jest niejasne i świadczy o niedocenianiu groźby bolshewizmu, w obliczu której „ustać muszą spory o wykładnię Biblii“.

Napastliwy stosunek wobec postulatów katolicyzmu zauważyć można w bardzo wielu pismach niemieckich. Przoduje w tym względzie organ „sztafet ochronnych“ (S. S.) „Schwarze Korps“. To też pismo katolickie „Berliner katholisches Kirchenblatt“ poświęca już drugi swój numer w dużej części protestom przeciwko różnym wystąpieniom antykatolickim w słowie i druku.

Ziemia w Sowietach

Moskwa. (PAT.) Do dnia 1 października akt państwowy o nadaniu ziemi w wieczyste władanie objął 151 tys. kołchozów, co stanowi 70 proc. ogólnej ich liczby.

Październik
13
Wtorek

Ważne numery telefonów:
Pogotowia rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Pocztowcy: 15-60 i 28-36
Taksówki: Postóli przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jez. 77-08 przy ul. Marsz. Focha (naroz. Niegolewskich) 77-82 Pl. Świątokrzyski 49-80, przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35, Rynek Wiledecki 66-35, W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-37.

Poczt. biuro zleceń: 49-23. Dokładny czas: 55-66.

Wtorek **Sroda**
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Edwarda kr. | Kaliksta pap.

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Ziemisława | Dzierzymira

Słońca: wschód 6.14, zachód 17.07
Długość dnia 10 godzin 57 minut
Księżyc: wschód 1.52, zachód 15.22
Faza: 4 dzień przed nowiem

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jadwigi z Wachowiaków Płotkowiakowej o godz. 16 ul. Górczyńska 7. — Sp. Wiktorji z Mieszalów Nowakowej o godz. 16,30 ul. Śniadeckich 50.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Trubadur”.
Teatr Polski: Dziś — „Był sobie więzień”.
Teatr Nowy: Dziś — „Szkłanka wody”.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała w Polsce pogoda naogół chmurna z dłuższymi rozporządzeniami w dzielnicach środkowych i południowych, a z drobnymi opadami w pozostałych. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Toruniu i Zakopanem, 4 w Poznaniu i Wilnie, 5 w Łucku, 6 w Kielcach i Pińsku, 7 w Krakowie i Brześciu n. Bugiem, 8 w Warszawie i Dęblinie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 13 bm.: Najpierw przeważnie pochmurno i dżdżysto, potem zmiennie. Ciepło. Umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

O zajęcia w Krasnymstawie

Krasny Staw. (PAT.) W procesie o zajęcia w Krasnymstawie wydano wyrok, mocą którego zostali skazani: Czesław Pomian na 2 lata, Józef Staszuk 2 i pół, Józef Zelisko 2 i pół, Sura Git półtora, Katarzyna Marczevska 2 lata, Piotr Dąbski 8 mies., Jan Pruszkowski vel Kanciu-kowski 1 rok, Michał Wyróstek 2 lata, Paweł Wujcik 8 mies., Stanisław Słeboda 1 i pół, Jan Stankiewicz 2 i pół, Stefan Stankiewicz 3, Stanisław Korowal 2 lata, Wład. Latosz 6 mies., Stanisław Pruszkowski vel Kanciu-kowski 1 rok domu poprawy z zawieszeniem na 3 lata, Franciszek Cieślak 3 lata, Antoni Bobel 2 lata, Marianna Banaśkiewicz 2 lata, Stefan Szambelan 8 mies. z zawieszeniem na 4 lata, Antoni Marszycki 8 mies., Bronisława Szambelan 2 lata, Wacław Chytros 1 rok z zawieszeniem na 5 lat i Stefan Daniel 3 lata.

14 oskarżonych uniewinniono. Wszyscy oskarżeni, którzy otrzymali karę od 1 roku wwyż, pozostali w areszcie, inni zostali oddani pod dozór policji.

Eksplozja pocisku

Bern. (PAT.) W fabryce amunicji Altdorf w kantonie Uri eksplodował pocisk. Trzy osoby zostały zabite, a trzy odniosły rany.

Katastrofa w kościele puszczykowskim

Zawaliło się rusztowanie malarskie — Trzech malarzy odniosło dotkliwe obrażenia

Straszna katastrofa wydarzyła się wczoraj w godzinach południowych w kościele w Puszczykowie, gdzie przeprowadza się prace malarskie około odświeżenia ścian i sufitu. Z niewyjaśnionej narażenie przyczyny z wielkim łoskotem runęło w pewnej chwili rusztowanie. Znajdujący się na wysokości około sześciu metrów pracownicy malarscy spadli na posadzkę, odnosząc ciężkie obrażenia.

Ofiarom katastrofy pośpieszono natychmiast z pomocą. Jak się okazało, najcięższe obrażenia odniósł 42-letni malarz Sylwester Wachowski z Poznania (ul. Piotra Wawrzyniaka 17); ma on złamanie oba obojczyki i pod-

stawę czaszki. Oprócz niego 22-letni Feliks Chmielewski z Mosiny (Pożegowska 26) ma złamaną kość strzałkową w nodze, zaś 33-letni Franciszek Mueller z Puszczykówka odniósł ogólne potłuczenia i złamanie trzech żeber. Straszny ten wypadek wywołał w Puszczykowie i okolicy wielkie wrazenie.

Ofiarom wypadku udzieliło pomocy lekarskiej pogotowie ratunkowe (66-66). Po doraźnych opatrunkach przewieziono wszystkich do szpitala miejskiego w Poznaniu. Wszczęto dochodzenia, celem ustalenia przyczyny nieszczęśliwego wypadku. (kl)

Z procesu wójta witkowskiego

Gniezno. (Tel. wł.) W dalszym ciągu rozprawy sąd słuhał oskarżonego wójta Wawrzyniaka, który nie przyznawał się do niczego. Zaprzeczał stanowczo wszystkiemu, o co posądzał go Ślósarski. Natomiast przyznał, że wyjeżdżał w teren i że były libacje, płacił jednak wszystko własnymi pieniędzmi. Wawrzyniak zachowywał się obecnie, jakby nie wiedział za co posadzono go na ławie oskarżonych.

Inspektor starostwa gnieźnieńskiego Magowski potwierdził akt oskarżenia za wyjątkiem dwóch pozycji na ok. 700 zł, które są wątpliwe.

Z rewelacyjnym wnioskiem wystąpił następnie adw. Iżycki z Poznania, obrońca Wawrzyniaka, mianowicie, aby sprawę odroczone. Obrońca stwierdził, że oskarżony Ślósarski na wczorajszej rozprawie przedłożył pokwitowania z odbioru sum przez wójta Wawrzyniaka, które nie były przedmiotem śledztwa. Zażądał dalej, aby rozchody i dochody zbadali gruntownie biegli, obecnie bowiem z całego kompleksu dowodów i przebiegu rozprawy nie można się zorientować, kto i jakie sumy sobie przywłaszczył. Sąd do wniosku się przychylił i sprawę odroczone. (br)

Niemcy zamykają znowu kopalnię

Co o tem sądzą pokrzywdzeni polscy górnicy

Rybnik. (Tel. wł.) W dniu 15 bm. ma być ostatecznie zamknięta kopalnia „Szyby Jankowice” w Boguszowicach pow. rybnicki, gdzie przed niedawnym czasem załoga licząca przeszło półtora tysiąca ludzi, rozpaczliwie broniła tego warsztatu pracy przed zagładą. Strajkiem okupacyjnym a następnie — w ostatniej rozpaczy, — głodowym, chciano wymóc na dyrekcji zaniechanie unieruchomienia tej placówki przemysłowej.

Obiecano ulokować całą załogę na oddalonej o kilka kilometrów od Boguszowic i znajdującej się w Chwałowicach kop. Donnersmark, noszącej

nazwisko swego właściciela, który jest także właścicielem kop. „Szyby Jankowice”. Obecnie okazuje się, że zaledwie część załogi ma uzyskać pracę, reszta zaś podzieli los ludzi wiodących beznadziejny żywot bezrobotnego.

Górnicy coraz bardziej zastanawiają się, czy nie mają do czynienia z najwzwyklejszym sabotażem niemieckich magnatów węglowych. Otóż twierdzą oni, że przyczyną zamknięcia kopalni jest fakt zmiany niemieckiej nazwy „Bluecher” na polską „Szyby Jankowice”. Zdaniem górników zamknięcie tej kopalni jest najwzwyklejszym aktem zemsty.

Katastrofa samochodowa

Zginął dyrektor min. komunikacji

Brześć n. Bugiem. (PAT) Wczoraj o godz. 16 na przedmieściu Brześcia n. Bugiem uległ katastrofie samochód, w którym znajdowali się dyrektor wojewoda poleski Radwański, dyrektor departamentu drogowego ministerstwa komunikacji Siła-Nowicki, inż. Tryliński oraz szofer ministerstwa komunikacji.

Przy mijaniu powózki samochód najechał na drzewo i uległ rozbiciu. Dyr. Siła-Nowicki i szofer zostali zabici. Wicewojewoda Radwański uległ

wstrząsowi nerwowemu. Ranni przewiezieni zostali do szpitala miejskiego, a zabici do kostnicy.

Kapitał zagraniczny w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) Po dłuższych pertraktacjach portfel akcji Banku Amerykańskiego w Polsce został nabyty przez nową grupę kapitalistów szwedzkich. Kapitał akcyjny banku wynosi 5 milionów złotych.

Na czele grupy szwedzkiej stoi generalny dyrektor Union-Banku w Paryżu Schönmeier, który ostatnio powołany został do rady Banku Amerykańskiego. (w)

SPORT

Automobilizm

Tradycyjny wyścig samochodowy na dystansie 300 mil na torze Roosevelt-Field pod Nowym Jorkiem wygrał Włoch Nuvolari na „Alfa Romeo” w czasie 4 g. 32:44.05, jadąc z przeciętną szybkością 106.213 kilometrów na godzinę. Również dalsze miejsca zajęli kierowcy europejscy, a mianowicie: Jean Wimille (Bugatti) 4 g. 44:41.19 (101.750 km), 3. Brivio (Alfa Romeo) 4 g. 45:44.40 (101.378 km), 4. Sommer (Alfa Romeo) 4 g. 46:59.53.

Z 45 startujących wozów tylko 20 ukończyło ten ciężki i pełen emocyj wyścig. Z powodu defektów maszyn wycofać się musieli niemal wszyscy czolowi kierowcy amerykańscy. Zwycięzca Nuvolari prócz nagrody pieniężnej w wysokości 60 tysięcy dolarów zdobył jeszcze puhar Vanderbilta, o który rokrocznie odbywa się ten gigantyczny wyścig samochodowy. Drugo miejsce zwycięstwo maszyn i kierowców europejskich, pierwsze po wojnie, było w Ameryce dużą sensacją. (Tel. wł.)

Pięściarstwo

Estonja — Szczecin 12:4. Bawiąca w Niemczech reprezentacja Estonji walczyła w poniedziałek w Szczecinie, wygrywając spotkanie bez trudu, mimo, że wystąpiła z kilkoma rezerwowymi. Gutman (E) uległ w wadze muszej Niemcowi Leu na punkty. Kaebi (E) na punkty wygrał z Albrechtem. Freymuth (E) pokonał Meya. Seeberg (E) zwyciężył Grajewskiego. Karits (E) uległ Mietschke-mu. Raadik (E) wygrał z Knoppem. Tammesu (E) pokonał Dubberta, a Lin-namaegi (E) wygrał z Krusemanem (P). (Tel. wł.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” na popołudniowych seansach w sobotę i niedzielę wyświetla film p. t. „Mały buntownik”. Mała Shirley Temple w roli tytułowej, — jako stronnicznica konfederatów w wojnie północnych i południowych Stanów, — jest bardzo miła. Bardzo udatnie wypadają jej piosenki i tańce. Partnerami jej w ciekawym filmie są John Boles i murzyn B. Robinson. (ver)

Kino „Apollo” na specjalnym niedzielnym popołudniowym seansie wyświetla film amerykański p. t. „Viva Villa”. Treścią filmu jest barwna, a zarazem dramatyczna historia meksykańskiego bandyty Pancho Villa, który z czasem staje się dyktatorem państwa. W roli Pancho Villa stworzył znakomitą kreację aktorską Wallace Beery. Jest to jeden z najlepszych filmów ubiegłego sezonu. (Sza)

Kino „Metropolis” na specjalnym niedzielnym seansie popołudniowym wyświetla bardzo wesoly film p. t. „Córka pułku”, przerobiony ze znanej operetki pod tym samym tytułem. Akcję operetki przeniesiono z Tyrolu do Szkocji i w nowsze czasy. Humor operetki wyzskano umiejętnie. Rolę tytułową kreuje Anny Ondra — doskonały komik w spódnicy, która swym temperamentem daje akcji komedji tempo i werwe. (Sza)

Kino „Gwiazda” wyświetla film p. t. „Cały Paryż śpiewa”. Akcja wyprodukowanego w Wiedniu, a opartego na operetce Adama filmu, rozgrywa się w Paryżu, w czasach, gdy panuje tam markiza Pompadour. Bohaterem jest młody pocztyljon, któremu piękny głos utorał drogę do sławy i zaszczytów. Treść filmu jest żywa, urozmaicona zabawnymi epizodami i ładnymi melodjami. W rolach głównych wyróżniają się m. in. Leo Slezak i W. Eichberger. (ver)



32) **NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI**

W osobnym pokoju kooperacyjnym leży Skander. Andersson poznał jego profil, choć ledwie go widać w poduszkach. Ale gdy podszedł bliżej, myśli, że to chyba nie może być jego pierwszy oficer. Trudno uwierzyć, aby w ciągu kilku zaledwie godzin rumiana, wysmagana wiatrami twarz zamieniła się w poźółkłą zapadniętą maskę. Zapomina pogodnej miny, jaką obiecał. Słowa nie może wydobyć z gardła.

Wzrok Skandera tkwi wysoko w suficie i dopiero teraz zaczyna powoli, powoli iść ku kapitanowi, jakby długa droga męczyła bardzo. Poznaje kapitana, widać to wyraźnie w jego oczach. Próbuje podnieść rękę, która dziwnie obca spoczywa na koldrze, jakby woskowa rzeźba na wystawie u fryzjera. Ale Siostra Anna palec przykładła do ust, żeby leżał cichutko.

Kapitan Andersson chciałby po-

wiedzieć coś, coby sprawiło radość Skanderowi i nie było tylko czczym wyrazem współczucia. Coby świadczyło o jego, kapitana Anderssona, świętym przekonaniu, że choroba Skandera jest tylko mało znaczącym epizodem, który minie szybko i o którym za kilka dni będą mówili w żartach. Wreszcie znalazł. Podchodzi i mówi:

— Dostałem „Hibernję”.

Niewiele to jest, dwa krótkie słowa, ale ileż w nich treści. Skander przyglądał wzrokiem u oczu kapitana, otwarte usta wyginają się w zbawienny, radosny łuk uśmiechu. Siostra Anna przygląda się z tamtej strony łóżka. Nie rozumiała szwedzkich słów, ale musiały one oznaczać coś bardzo dobrego, najczulszą pieczęć, bo czyżby inaczej taki mogły wyrzucić skutek? Żółte policzki, zatrute operacyjnym narkotykiem i zdradzieckim rozkładem ropy z brzucha przeni-

kającej powoli do krwi, przyoblekają się lekkim rumieńcem.

„Hibernję”? Tak, od pięciu przecięt lat Skander pływa z kapitanem, dość czasu, aby znali wagę wzajemnych słów. Nadzieje jednego związane są z nadziejami drugiego. Skoro kapitan dostał „Hibernję”, Skander dostanie dowództwo na „Dannemorze”, od dawna to wiedzą i nie potrzebują się pod tym względem obawiać żadnych niespodzianek ze strony dyrekcji. A dowództwo na „Dannemorze”, to znaczy... ach, czegoż to nie oznacza! Czapka kapitańska, pensja odpowiednia, samodzielność i ły szczęścia, gdy w nowej godności przyjdzie przedstawić się matce. I również poklepanie po ramieniu Stefana Krupskiego: — „No, przyjacielu, jakoś idziemy razem po życiowej drabinie: ty zostajesz kapitanem, to i ja zostaję!” — A może się ożeni, tak jak zamierzał tamten? Coprawda niema dziewczyny, o którejby myślał... „Z Nelly?” — pyta go się ten odjota Olafson. „Fi, na mój gust za głupia” — odpowiada, — „kolwiek przyznać musi, że ładna jest i że posiada dziwny wdzięk, który człowieka onieśmiela, gdy ją się chce, tak jak inne, zaprosić... Ale to głupstwo! Gdy wróci Stefan, pójdą razem do „Zatoki” i obleją

sowiec wspaniałą nowinę. „Tezaur II” napewno rozpoczął już wyładunek, przycumował w basenie przemysłowym w Malmö, ze trzy kilometry od miasta. Trzeba iść różnymi wertepami, a potem przez betonowy most nad torami kolejowymi. Ach, zna te kąty od dzieciństwa. O dwadzieścia kilometrów stąd, w starym miasteczku Lund matka jego prowadzi piekarenkę, gdzie rano studenci przychodzą na sucharek i szklankę mleka. Często przecież mają drobniocę dla Malmö i wówczas „Dannemora” wchodzi do portu w środku miasta, między stare, miłe dla oka budynki. W kapitańskiej czapie spacerować będzie przed frontem poważnego gmachu Szkoły Nawigacyjnej i spojrzy przez szyby na parterze, gdzie widać głowy młodych ludzi pochylonych nad pracą. Przecież to jego również była szkoła...

Skander nie słyszy, gdy kapitan wychodzi z pokoju. Na jego policzkach pozostały rumieńce i nawet stają się czerwieńsze jeszcze, jak ostro obrysowane plamy. W skroniach tętni gorączka. Malmö... W całym porcie słychać, gdy na stację kolejową wpada dudniąc i pobrzękując elektryczny pociąg z Lund...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Proces b. inspektora policji w Łodzi

„Ślepy Maks“, żydowski przestępca, konfidentem oskarżonego i przyjacielem burmistrza

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj na ławie oskarżonych sądu okr. w Łodzi zasiadł podinspektor policji państwowej p. Zygmunt Nosek, były naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego w Łodzi, oskarżony z art. 26, 143 i 286 k. k.

Akt oskarżenia stwierdza, że inspektor pozostawał w ścisłym kontakcie ze znanym na bruku łódzkim Żydem Bornsteinem, przywódcą terrorystów „Braci Mocnych“ i „Dintojry“ i interwenjował na jego rzecz u przedstawicieli władz, tudzież w różnych wypadkach okazywał mu pomoc.

Oskarżony b. insp. Nosek wyjaśnia na procesie, że Maks Bornstein, zwany „Ślepym Maksem“, był mu potrzebny jako konfident i dlatego posługiwał się nim i pozostawał z nim w kontakcie. Odnosnie anonimów wyjaśnia, że nie potrzebował uciekać się do tego rodzaju wybiegów, gdyż chodziło o komendanta policji na m. Łódź, insp. Elsesser - Niedzielskiego, i naczelnika wydziału śledczego, nadkomisarza Weyera, a obaj byli jego podwładnymi.

Na zapytanie przewodniczącego oskarżony Nosek udziela dalszych wyjaśnień. Okazuje się, że b. insp. Nosek zabawiał się ze „Ślepym Maksem“ w jego mieszkaniu na przyjęciach, a nawet pokazywał się z nim publicznie w kawiarni, siedząc z nim przy jednym stole.

Przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę, że rola konfidenta winna być zachowana w tajemnicy i że raczej wskazanem było unikanie spotkań ze „Ślepym Maksem“.

Na zapytanie sądu, czy oskarżony pozostawał na wizie przywódcy „Dintojry“, „Ślepego Maksa“, b. insp. Nosek stwierdza, że przez pewien czas był chory i wobec przepisania diety jadł u Bornsteina. Na zapytanie sądu w sprawie kupna futra w firmie Tiger i Glatier, insp. Nosek wyjaśnia, że futro kupił sam, a potem „ślepy Maks“ zaproponował oskarżonemu w urzędzie śledczym, że zmieni je i istotnie zamiast przeprowadził. Chodziło o prostotę, że nabyto futro liche, a następnie Maks zamienił je na lepsze i droższe.

Sąd zadawał kolejno oskarżonemu zapytania w kwestii interwencji Najfelda, zwanego „Fajwelem“, znanego w świecie przestępczym właściciela kawiarni „Atlantic“ z ul. Piotrkowskiej 48. Oskarżony p. Nosek przyznaje się, że interwenjował na prośbę Maksa, by policja zbyt często nie odwiedzała lokalu Najfelda, bo to „odstrasza mu klientelę“.

Jak się dalej wyjaśnia, insp. Nosek opiekował się „Ślepym Maksem“. Polecił go do załatwiania różnych spraw.

M. in. interwenjował u ówczesnego starosty grodzkiego Dychtalewicza, oraz u burmistrza Aleksandrowa p. Marjana Andrzejaka, by „Ślepemu Maksowi“ przydzielono koncesję na biuro, choć Bornstein był analfabetą, a nawet słabo władał językiem polskim. Ujawniło się ponadto, że przyjaciele „Ślepego Maksa“ zabiegali o przyznanie mu Krzyża Niepodległości i że opinii w tej sprawie udzielał burmistrz Andrzejak, ówczesny starosta Rzewski i inni.

Świadek Grodzicki, administrator majątności Wójtowice, wyjaśnia, że dzierżawca tego majątku, Wolicki,

Z wystawy „Sztuka — Kwiaty — Wnętrze“

Elektryczność i gaz

Jednym z tematów obecnej wystawy, jak już mówi jej nazwa, jest „wnętrze“. To też pokazane są liczne urządzenia wnętrz estetycznych a przytem praktycznych. Niejedną ze zwiędających znajdzie zachętę do reorganizacji mieszkania według pokazanych tam wzorowych pokoi mieszkalnych i niemniej wzorowych kuchni. Najładniejsze nawet wnętrza będzie jednak niekompletne bez odpowiedniego oświetlenia, a najbardziej wzorowa kuchnia czy łazienka będzie niczem bez nowoczesnego źródła ciepła. Słusznie więc na wystawie znalazły właściwe miejsce elektryczność jako źródło światła i ciepła.

Dział elektryczności reprezentuje godnie Elektrownia Miejska; pokazuje szereg wnętrz, demonstrując tam — poza oświetleniem — całą rozległą gamę możliwości zastosowania i racjonalnego wykorzystania prądu elektrycznego. Odkurzacz, frotki, wentylatory, elektryczna maszyna do szycia, lampy do naświetlań leczniczych, wreszcie grzejniki i aparaty kuchenne, aż do automatycznej lodowni elektrycznej, to tylko mała część z tych nieograniczonych niemal możliwości zastosowania prądu elektrycznego. Z firm prywatnych znalazła się tylko jedna wytwórnia lamp elektrycznych ze Śląska, która tego napewno nie będzie żałowała, gdyż stoisko cieszy się dużym powodzeniem i jest stale obleżone. — Dlaczego właściwie zawiódł nasz przemysł lokalny z tej branży?

Jest jeszcze elektryczny termometr firmy Elektromierz A. Englert, Poznań, o którym pisaliśmy już osobno.

Gazownia Miejska, jak zawsze, stoi na słusznym zresztą stanowisku, że najwłaściwszym i najekonomiczniej-

miał spór z właścicielem Fenigsztajnem i wówczas inspektor Nosek poznał ich z Maksem Bornsteinem w urzędzie śledczym, wyjaśniając, że Maks to załatwi. Interwencja Maksa miała dobre wyniki. Czuli on się w urzędzie, jak u siebie w domu. A gdy komendant policji na powiat brzeziński, komisarz Fichna, ostrzegali ich, że „ślepy Maks“ jest przywódcą „Dintojry“ i niebezpiecznym przestępcą, Wolicki, po rozmowie z inspektorem Noskiem, zarządził pozostawienie Maksa na folwarku.

Powołany w charakterze świadka były burmistrz Andrzejak przyznał, że był w najbliższej przyjaźni z Bornsteinem. On to zapraszał Noska do Maksa i wspólnie raczyli się na przyjęciach. On też inicjował akcję o Krzyż Niepodległości dla żydowskiego przestępcy.

Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

Katastrofalny wybuch kotła

Łondyn. (PAT.) Przy wybuchu kotła w zakładach Southbank w pobliżu Middlebough odniosło ciężkie rany 15 robotników. Dwaj z nich zmarli w szpitalu, pozostałym zaś pomimo poważnych obrażeń nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Zderzenie tramwaju z autobusem

Łondyn. (PAT.) W pobliżu East India Dock nastąpiło zderzenie tramwaju z autobusem. 17 osób odniosło rany.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 12 października 1936 r.

Dewizy:			
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,35	89,53	89,17
Berlin	—	212,78	211,94
Gdańsk	100,—	100,20	99,80
Holandja	284,20	284,90	283,50
Kopenhaga	—	116,64	116,06
Łondyn	26,07	26,14	26,—
Nowy Jork czk	5.31 1/8	5.32 3/8	5.29 7/8
Nowy Jork kabel	5.31 3/8	5.32 5/8	5.30 1/8
Oslo	130,95	131,28	130,62
Paryż	24,84	24,90	24,78
Praga	28,30	18,34	18,36
Sztokholm	134,45	134,78	134,12
Szwajcaria	122,50	122,80	122,20
Wiedeń	—	99,20	98,80
Medjolan	82,10	28,20	28,—
Helsinki	—	11,52	11,46
Montreal	—	5,31	5,28 1/2

Tendencja niejednolita.

Waluty:			
	sprzed.	kup.	
Belgi belgijskie	89,52	89,10	
Dolary amerykańskie	5,31 1/2	5,28 1/2	
Dolary kanad.	5,30 1/2	5,27 1/2	
Floreny holenderskie	284,90	283,20	
Franki francuskie	24,90	24,76	
Franki szwajcarskie	122,80	122,—	
Funtki angielskie	26,14	25,98	
Culdenny gdańskie	100,20	99,80	
Korony czeskie	16,40	15,60	
Korony duńskie	116,64	115,80	
Korony norweskie	131,28	130,30	
Korony szwedzkie	134,78	133,80	
Liry włoskie	25,40	24,40	
Marki fińskie	11,52	11,30	
Marki niemieckie	110,—	104,—	
Marki niem. srebrne	127,—	120,—	
Szylingi austrj.	93,—	89,—	

Obligacje i papiery wartościowe:			
3% poz. inwestyc. I em.	66,—		
3% poz. inwestyc. II em.	67,—		
5% poz. konwers.	52,50		
6% poz. dolarowa	78,—		
4% poz. premjowa dolarowa	49,75		
7% poz. stabiliz.	51,50		
4 1/2% ziemskie serja piąta	46,25		

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złocie:			
Bank Polski	112,—		
W. T. F. Cukru	30,—		
W. T. K. Węgla	16,25		
Lilpop	15,25		
Ostrowiec	33,50		
Starachowice	36,75		
Haberbusch	42,—		

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie wyjąwszy się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. KAMIENICE

Dom
większy lub mniejszy z ogródkiem ponad 500 metrów kupie za gotówkę. Oferty Kurjer Pozn. zdg 24 172/3.

Dom
przy głównej ulicy, kilka składów sprzedam korzystnie.

Kamienica
4 składy, dochód 3 000 dogodnie sprzedam. Zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn., Kościeln. ng 18 759

Kamienica
20 000 dochodu, 130 000, wpłaty 100 000. Oferty Kurjer Pozn. zdg 23 923

Dom
warsztatami, ogrodem sprzedam przy Rynku Łazarskim. Oferty Kurjer Pozn. zdg 22 381

7. SPRZEDAŻE

Samowar
Pierackiego 8 — 12. zdr 24 234

Sprzedam
kawiarnię w centrum miasta spowodu choroby. Oferty Kurjer Pozn. zdg 23 857

Plac budowlany
1 960 m² na Łazarzu natychmiast za gotówkę do sprzedania. Oferty z podaniem ceny i prośbą skierować do Kurjera Poznańskiego zdg 24 141

Sprzedam
(wydzierżawie) koncesjonowane przedsiębiorstwo elektrotechniczne, dobrze prosperujące, ewentualnie przyjmie wspólnika. Zgłoszenia Gdwnia, skrytka pocztowa 12. zdg 23 430

Doga
pięknego koloru stalowego 1 1/2 rocznego sprzedam lub zamienię na wyższą Zarząd Lasów Porażyn. — p. Bukowiec Stary, pow. Nowy Tomysł. zdg 24 145

11. KUPNA

Siodło
używane z uzdeczka kupie natychmiast za gotówkę. Oferty Kurjer Pozn. zdg 23 865

Worki
używane w dobrym stanie do zboża kupie. Oferty do Kurjera Pozn. zdg 23 837

Lokomobile
używana w dobrym stanie, potrzebująca mało paliwa kupi za gotówkę majątność. Zgłoszenia z podaniem ceny, marki, wieku do Kurjera Poznańskiego dg 3267

Kociół
stojący parowy kupie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 22 944/5

23. ROZMAITE

Futra
wykonuje solidnie tanio uskuteczniam przeróbki. Mikołajczak, — Ratajczaka 33. zdr 23 860

Dywany
kilimy reperuje Tabernacki, Kręta 24. Telefon 23-56. p 3927

Dziewczynkę
dwuletnią oddam na własne. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 23 872

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Kucharka
poszukuje posady do wszelkich prac domowych. Oferty Kurjer Pozn. zdg 23 989

Służąca
poszukuje posady zaraz praniem gotowaniem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 24 056

Religijna
długoletnie świadectwa, samodzielnie gotowaniem, poszukuje posady w domu religijnym. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 24 057

Gospoia
samodzielna, gospodarna, uczciwa, dobrze polecona, dobre gotowanie, pranie, poszukuje posady samotnej osoby lub starszych osób od 15. 10. lub później. Oferty Kurjer Pozn. zdg 23 203

Sierota
uczciwa szuka posady z gotowaniem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 23 993

Panienska
uczciwej rodziny z poleceniem szuka posady do szycia lub do dzieci z szyciem. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 24 136

Służąca
z gotowaniem poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 24 126

b) Inni

Kelner
pierwszorzędna siła przystojny, kawaler, 23, polskim, niemieckim, trzeźwy, rzetelny, predki szuka posady, miejscowość obojętna, polecenia, świadectwa, kaucja. Oferty Kurjer Pozn. zdg 24 241

Laborant
z zawodu drogerzysta, z czteroletnią samodzielną praktyką, poszukuje posady laboranta - fotodo samotnej osoby lub starszych osób od 15. 10. lub później. Oferty Kurjer Pozn. zdg 22 971

Ekspedjentka
branży towarów krótkich poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 22 186

Radjotechnik
monter — poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 23 120

Kuśnierz
zdolny poszukuje pracy w domu poza dom, również wyjazd. Oferty Kurjer Pozn. zdg 24 047

Tokarz
z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 24 090

29. ROZRYWKA

„Armia Ewy“
Przepyszna salonowa komedia melodii — muzyki.

Kinoteatr „Sfinks“
zdr 23 901

„Kapelusz“
modnie przeffasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórcia kapeluszy męskich, damskich, 27-go Grudnia 2, podwórce. zdg 85 745

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc październik 1936 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji z 3,20, w agencjach w mieście z 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu z 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z 4,10, kwartalnie z 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce z 5,00, w innych krajach z 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek.): słowo nagłówek. (tuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstają wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkostronnych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149.